



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

BEATIFICAZIONE DI 4 SERVI DI DIO:

Zygmunt Szczęsny Feliński

Jan Balicki

Jan Beyzym

Sancja Szymkowiak

**OMELIA DEL SANTO PADRE GIOVANNI PAOLO II**

*Parco di Błonie, Kraków  
Domenica, 18 agosto 2002*

1. "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 15, 12).

Drodzy bracia i siostry! Te słowa Pana Jezusa, które słyszeliśmy przed chwilą, wpisują się w szczególny sposób w temat dzisiejszego liturgicznego spotkania na krakowskich Błoniach: "Bóg bogaty w miłosierdzie". To hasło jest niejako streszczeniem całej prawdy o tej miłości Boga do człowieka, która przyniosła ludzkości odkupienie. "Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia" (Ef 2, 4-5). Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze krzyża. Nikt bowiem "nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13). Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara miłosierdzia Boga!

Kiedy uświadamiamy sobie tę prawdę, zdajemy sobie sprawę, że Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej na wzór Jego miłości, wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie, że Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie.

2. Wezwanie do dawania świadectwa miłosierdziu brzmi szczególnie wymownie tu, w umiłowanym Krakowie, nad którym góruje sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i nowa świątynia, jaką wczoraj było mi dane konsekrować. Tu

brzmi to wezwanie znajomo, bo odwołuje się do wielowiekowej tradycji tego miasta, której szczególnym znamieniem była zawsze gotowość do niesienia pomocy potrzebującym. Nie można zapomnieć, że z tej tradycji wyrosło wielu świętych, błogosławionych - kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich - którzy poświęcili swe życie posłudze miłosierdzia. Od biskupa Stanisława, Jadwigi Królowej, Jana Kantego, Piotra Skargi, aż do Brata Alberta, Anieli Salawy i kardynała Sapiehy, kolejne pokolenia wiernych mieszkańców tego miasta podejmowały dziedzictwo miłosierdzia. Dziś to dziedzictwo zostało przekazane w nasze ręce i nie może pójść w zapomnienie.

Dziękuję kardynałowi Franciszkowi, że zechciał nam przypomnieć o tej tradycji w skierowanych do mnie słowach pozdrowienia. Jestem wdzięczny za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę. Pozdrawiam wszystkich tu zebranych z Kardynałami i Biskupami na czele, jak też tych, którzy uczestniczą w tej Eucharystii za pośrednictwem radia i telewizji.

Pozdrawiam całą Polskę. W myślach przemierzam ten świetlisty szlak, na którym św. Faustyna Kowalska przygotowywała się do przyjęcia orędzia o miłosierdziu - od Warszawy, przez Płock, Wilno, po Kraków - wspominając również tych, którzy na tym szlaku służyli Apostołce miłosierdzia pomocą. Sercem obejmuję wszystkich moich rodaków, a szczególnie dotkniętych cierpieniem i chorobą. O mej duchowej bliskości i o stałym towarzyszeniu w modlitwie pragnę zapewnić wszystkich doświadczanych wielorakimi trudnościami, zwłaszcza bezrobotnych, bezdomnych, ludzi w podeszłym wieku, samotnych i rodziny wielodzietne. Pozdrowieniem obejmuję naszych rodaków rozsianych po całym świecie. Serdecznie pozdrawiam również pielgrzymów, którzy przybyli tu z różnych krajów Europy i świata.

3. Kościół od początku swego istnienia, odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękoiścią nadziei i źródłem zbawienia człowieka. Wydaje się jednak, że dzisiaj jest szczególnie wezwany, by głosić światu to orędzie. Nie może zaniedbać tej misji, skoro wzywa go do tego sam Bóg przez świadectwo św. Faustyny.

A wybrał do tego nasze czasy. Może dlatego, że wiek dwudziesty, mimo niewątpliwych osiągnięć w wielu dziedzinach, naznaczony był w szczególny sposób "misterium nieprawości". Z tym dziedzictwem dobra, ale też i zła weszliśmy w nowe tysiąclecie. Przed ludzkością jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie nowe, niespotykane dotąd zagrożenia. Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić "wielkim nieobecnym" w kulturze i społecznej świadomości narodów. "Tajemnica nieprawości" wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata.

Doświadczając tej tajemnicy człowiek przeżywa lęk przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem. Może właśnie dlatego, przez świadectwo skromnej zakonnicy, Chrystus niejako wchodzi w nasze czasy, aby wyraźnie wskazać na to źródło ukojenia i nadziei, jakie jest w odwiecznym miłosierdziu Boga.

Trzeba, aby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w *mysterium iniquitatis*. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało

się zarzewiem nowej cywilizacji - cywilizacji miłości.

4. To orędzie Kościoła pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia. Dlatego też nieustannie wskazuje na wspaniałe przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili”. Dziś dołącza do nich czworo nowych błogosławionych. Różne były czasy, w których żyli, różne były ich osobiste dzieje. Jednak jednoczy ich ten szczególny rys świętości, jakim jest oddanie sprawie miłosierdzia.

Błogosławiony Zygmunt Szczęśny Feliński, arcybiskup Warszawy w trudnym czasie niewoli narodowej, wytrwale wzywał do ofiarności na rzecz ubogich, do otwierania instytucji wychowawczych i zakładów dobroczynnych. Sam założył sierociniec i szkołę i sprowadził do stolicy Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Po upadku powstania styczniowego, wiedziony miłosierdziem wobec braci, otwarcie wystąpił w obronie prześladowanych. Ceną za tę wierność miłości było zesłanie w głąb Rosji, które trwało dwadzieścia lat. Również tam pamiętał o ludziach biednych i zagubionych, okazując im wielką miłość, cierpliwość i wyrozumiałość. Napisano o nim, że "w czasie swego wygnania, w ucisku wszechstronnym, w ubóstwie modlitwy, trzymał się tylko ciągle u stóp krzyża i oddawał się miłosierdziu Bożemu".

Oto przykład duszpasterskiej posługi, który dziś w szczególny sposób pragnę powierzyć moim braciom w biskupstwie. Umiłowani, niech arcybiskup Feliński patronuje waszym wysiłkom mającym na celu tworzenie i realizację duszpasterskiego programu miłosierdzia. Ten program niech kształtuje wasze zaangażowanie wpraw w życie Kościoła, a potem - jeśli to słuszne i konieczne - w życie społeczno-polityczne na arenie narodowej, europejskiej i światowej.

W duchu tak pojmowanej miłości społecznej arcybiskup Feliński głęboko angażował się w obronę wolności narodowej. Potrzeba tego i dzisiaj, kiedy różne siły - często kierujące się fałszywą ideologią wolności - starają się ten teren zagospodarować. Kiedy hałaśliwa propaganda liberalizmu, wolności bez prawdy i odpowiedzialności nasila się również w naszym kraju, pasterze Kościoła nie mogą nie głosić jednej i niezawodnej filozofii wolności, jaką jest prawda krzyża Chrystusowego. Taka filozofia wolności ta jest istotowo związana z dziejami naszego narodu.

5. Pragnienie niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym zaprowadziło błogosławionego Jana Beyzyma - jezuitę, wielkiego misjonarza - na daleki Madagaskar, gdzie z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym. Służył dniem i nocą tym, którzy byli niejako wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Przez swoje czyny miłosierdzia wobec ludzi opuszczonych i wzgardzonych dawał niezwykle świadectwo Ewangelii. Najwcześniej odczytał je Kraków, a potem cały kraj i emigracja. Zbierano fundusze na budowę na Madagaskarze szpitala pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, który istnieje do dziś. Jednym z promotorów tej pomocy był św. Brat Albert.

Cieszę się, że ten duch solidarności w miłosierdziu wciąż panuje w polskim Kościele, czego dowodem jest wiele dzieł pomocy społecznościom dotkniętym przez klęski żywiołowe w różnych regionach świata, czy też niedawna inicjatywa skupu nadwyżek zboża, aby można było przekazać je głodującym w Afryce. Mam nadzieję, że ta szlachetna idea doczeka się realizacji.

Dobroczynna działalność błogosławionego Jana Beyzyma była wpisana w jego podstawową misję: niesienie Ewangelii tym, którzy jej nie znają. Oto największy dar dar miłosierdzia - prowadzić ludzi do Chrystusa, pozwolić im poznać i zakosztować Jego miłości. Proszę was zatem, módlcie się, aby w Kościele w Polsce rodziły się coraz liczniejsze

powołania misyjne. W duchu miłosierdzia nieustannie wspierajcie misjonarzy pomocą i modlitwą.

6. Służbą miłosierdziu było życie błogosławionego [Jana Balickiego](#). Jako kapłan miał zawsze otwarte serce dla wszystkich potrzebujących. Jego postęga miłosierdzia przejawiała się w niesieniu pomocy chorym i ubogim, ale szczególnie mocno wyraziła się przez postęgę w konfesjonale. Zawsze z cierpliwością i pokorą starał się zbliżyć grzesznego człowieka do tronu Bożej łaski.

Wspominając o tym, zwracam się do kapłanów i seminarzystów: proszę was bracia, nie zapominajcie, że na was, szafarzach Bożego miłosierdzia spoczywa wielka odpowiedzialność, ale też pamiętajcie, że sam Chrystus umacnia was obietnicą, którą przekazał przez św. Faustynę: "Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu Swoim" (*Dzienniczek*, 1521).

7. Dzieło miłosierdzia wyznaczało również drogę powołania zakonnego błogosławionej [Sancji Janiny Szymkowiak](#), serafitki. Już z domu rodzinnego wyniosła gorącą miłość do Najświętszego Serca Jezusowego i w tym duchu była pełna dobroci dla wszystkich ludzi, a szczególnie dla najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących. Przynależąc do Sodalicii Mariańskiej i Kółka Miłosierdzia św. Wincentego, niosła im konkretną pomoc zanim jeszcze wstąpiła na drogę życia zakonnego, by potem jeszcze pełniej oddać się na służbę innym. Ciężkie czasy hitlerowskiej okupacji przyjęła jako okazję do całkowitego oddania siebie potrzebującym. Swoje powołanie zakonne zawsze uznawała za dar Bożego miłosierdzia.

Pozdrawiając zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej - serafitek, zwracam się do wszystkich sióstr zakonnych i osób konsekrowanych: Niech błogosławiona Sancja będzie wam patronką. Przyjmijcie za swój jej duchowy testament, który zawarła w jednym prostym zdaniu: "Jak się oddać Bogu, to oddać się na przepadłe".

8. Bracia i siostry! Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem w encyklice o Bożym miłosierdziu: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich" (n. 14). Obyśmy na tej drodze odkrywali coraz pełniej tajemnicę miłosierdzia Bożego i żyli nią na co dzień!

W obliczu współczesnych form ubóstwa, których jak wiem nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś - jak to określiłem w liście [Novo millennio ineunte](#) - „wyobraźnia miłosierdzia” w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie "świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr" (por. nr 50). Niech tej "wyobraźni" nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi.

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba "wyobraźni miłosierdzia", aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni

wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7).

9. Podczas mojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku, tu na Błoniach mówiłem, że „gdy jesteśmy mocni Duchem Boga, jesteśmy także mocni wiarą w człowieka - wiarą, nadzieją i miłością: są one nierozzerwalne i jesteśmy gotowi świadczyć sprawie człowieka wobec każdego, któremu ta sprawa prawdziwie leży na sercu". Dlatego prosiłem was, „abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest 'największa', która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu" (10 czerwca 1979).

Bracia i siostry! Dziś powtarzam to wezwanie: otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Dzisiaj - już w innych czasach, na progu nowego wieku i tysiąclecia - nadal bądźcie "gotowi świadczyć sprawie człowieka". Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby „sprawa człowieka” nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo!

© Copyright 2002 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana